Nr. 17. Poznań, dnia 26 kwietnia 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Do naszych Szanownych Abonentów!

Przedpłata na miesiąc maj pozostaje niezmieniona, wynosić więc będzie

1 złoty polski

i to po kursie złotego franka waloryzacyjnego, który ważny jest 15 kwietnia t. j. 1,800,000 mk.

Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego" prosimy skierować do miejscowego urzędu poczty.

Zależność drukarstwa polskiego od przemysłu zagranicznego.

Drukarstwo polskie czasu niewoli wraz ze słowem polskiem prześladowane i krępowane cofnięte było wobec zagranicy o szeregi lat wstecz. I chociaż niejednokrotnie chlubimy się pięknemi okazami druków nowszych, są to jednakże tylko drobne okruchy tego, co w dziedzinie piękna stworzyło drukarstwo zagraniczne. Brak intensywnego zajęcia się przez szerszy ogół płodami drukarstwa nie wpłynął także i na podniesienie i udoskonalenie drukarń. By tanio i licho produkować drukarz polski obywać się musiał materjałem i maszyną lichą. Rozumie się, że w takich warunkach nie mogła się rozwinąć prawie żadna gałęź przemysłu, zaspakajająca potrzeby drukarstwa, i drukarstwo nasze, w trzech byłych dzielnicach, zależne było od przemysłu byłych zaborczych państw.

Stan ten nie zmienił się zasadniczo i dziś. Zniknęły jedynie pośrednictwa byłych zaborczych stolic Piotrogrodu i Wiednia i polskie drukarstwo zależne jest w całej pełni od macierzy drukarstwa — Niemczech. Nie możnaby powiedzieć, by współczesny przemysł polski nie robił poczynań celem uniezależnienia drukarstwa naszego od zagranicy, które daj Boże, by jak najrychlej i najkorzystniej się rozwinęło, w każdym razie są to dopiero eksperymenty dla drukarstwa nieraz bardzo przykre i prawdopodobnie długie jeszcze lata upłyną, zanim chociażby częściową niezależność uzyskamy.

W pierwszym rzędzie zależni jesteśmy od zagranicy pod względem wszelkiego rodzaju maszyn drukarskich. Przemysł ten osiągnął szczególnie w Niemczech wysoki stopień rozwoju. Konkuruje z nim silnie przemysł amerykański, który wytworzył swój własny typ maszyny drukarskiej, sprowadzanie których jest jednakże chwilowo ze względów walutowych b. utrudnione. Zapotrzebowania polskie zaspakaja więc przeważnie przemysł niemiecki, najważniejsze fabryki Frankenthal, Johannisberg, Bohn i Herber, Würzburg, Schelter i Giesecke, Lipsk. W południowych częściach Polski spotykamy dziś z Austrji sprowadzane maszyny, ze względu jednakże na transport ich przez Czechosłowację, kalkulują się zbyt drogo i zdaje się nie dorównują maszynom niemieckim. W wolnej Polsce zaczęto czynić starania około budowy polskich maszyn drukarskich. W Poznaniu Hurtownia Drukarska T. A. zawarła umowę z fabryką „Inventia", która krok naprzód przy budowie maszyn uczyniła, tworząc prostej i mocnej konstrukcji tłoczkę. Wskutek chwilowego zastoju w drukarstwie jak i braków środków obiegowych, fabrykacja została chwilowo wstrzymaną, lecz żywimy nadzieję, że z uregulowaniem finansów, zakład ten z całą intensywnością wznowi raz podjętą pracę. Również firma T. Kaldyk i Ska., wytwarzająca utensylja drukarskie, wypuściła na rynek kilkanaście mniejszego typu tłoczek.

Bezwzględnie zależni jesteśmy od zagranicy w dziedzinie maszyn do składania. Dominującym typem maszyny używanej w Polsce jest Linotypa, sprowadzana z Niemiec. Zaledwie kilka zakładów posługuje się maszynami Monotype. Jedno i drugie, tak jak i mało dziś już używany Typograf, sprowadzone są z zagranicy. Bardzo mało uczyniono także w sprawie wytwarzania części zapasowych tych maszyn, muszą być sprowadzane z zagranicy. Mniej

zależny jest przemysł drukarski w dziedzinie odlewnictwa czcionek. Warszawa posiada kilka odlewni, które tymczasowo rynek nasz jako tako zaspakajają. Nie stoją one daleko na poziomie europejskim, pracując staremi, na zachodzie wycofanemi przeważnie matrycami, materjał ich jest niejednolity i nieustalony. To też wiele drukarń przyzwyczajonych do solidności odlewni niemieckich, zaczyna zwracać się o czcionki znów zagranicę. Mamy jednakże nadzieję, że odlewnie polskie, mające szerokie pole do pracy, staną na wysokości swego zadania i stworzywszy własny typ czcionki, wypchną konkurencję zagraniczną. Maszyn pomocniczych i introligatorskich dostarcza Polsce wszechwładny, zdaje się, Krause z Lipska.

Wiele trudności miało drukarstwo polskie z farbą. Produkt ten, że go nazwiemy, codziennego użytku, składający się ze składników, których bodaj najwięcej posiada Polska, wytwarzany był jedynie zagranicą. Poczynania robione około wyrobu farby drukarskiej w kraju nie dawały długo rezultatów, dopiero powstanie „Polskiej Farby“ w Poznaniu wytwarzającej najpotrzebniejsze gatunki farby i przechodzącej obecnie do wyrobu farb kolorowych, zmieniło postać rzeczy i daj Boże, by wysiłki tej tak w kraju potrzebnej instytucji uwieńczone zostały jak najkorzystniejszemi rezultatami.

Pokrewnione z drukarstwem zawody, jak wspomniane już introligatorstwo, litografja z jej odmianami, rotograwura, wszelkie sposoby reprodukcji, wszystkie te gałęzie przemysłu są tak co do maszyn, jak i materjału przetwarzanego, skazane na dostawę z zagranicy.

Ważną rolę odgrywa w drukarstwie papier. Przemysł ten przed wojną rozwinął się szczególnie w b. Kongresówce wcale szeroko. Dzięki działaniom wojennym znacznie zniszczony, rozwija się obecnie znów wcale korzystnie, szczególnie dzięki ogromnym na papier z zagranicy sprowadzany cłom ochronnym. Przemysł papierniczy polski wytwarzać może od najlichszego do najdoskonalszego gatunku papieru, mając wewnątrz kraju poddostatkiem materjału potrzebnego. Dzięki jednakże swej zbyt egoistycznej polityce ekonomicznej i nadmiernej nieraz chęci zysku zmusza on drukarstwo do zaspakajania swych potrzeb zagranicą, co się niejednokrotnie i przy obecnych wysokich cłach ochronnych kalkuluje.

Reasumując przegląd potrzeb drukarstwa polskiego dochodzimy do przekonania, że jest ono bezwzględnie dziś zależne od zagranicy, wszelkie odcięcie tejże jak i obecne cła ochronne narazić mogą drukarstwo nasze na wielkie niedomagania a może nawet upadek. Może więc korzystnie będzie dla przemysłu polskiego, który na Targach Poznańskich obchodzi dziś swe święto, by w potrzebach drukarstwa się zorjentował i przystąpił chociażby częściowo do ich zaspokojenia.

J. Kuglin

Jeżeli lekarz się omyli, skutki ponosi pacjent. Jeśli adwokat się omyli, zawsze zarabia swe honorarjum. Jeśli sędzia się omyli, czyni to w imię prawa. Ale jeśli kupiec się omyli, odczuje to na własnej skórze.

Jubileusz p. Kazimierza Świerkowskiego.

1899 25 **1924**

Jubilat p. Kazimierz Świerkowski, właściciel Wielkopolskiej Fabryki Wyrobów Papierowych, rozpoczął swoją praktykę zawodową w roku 1892.

W roku 1899 po dłuższym pobycie w Niemczech wrócił do kraju i wspólnie z p. F. K. Ziółkowskim założył przedsiębiorstwo papiernicze a mianowicie fabrykę torebek i opakowań w Pleszewie. W r. 1910 po porozumieniu się wspólników nastąpił podział dotychczasowego przedsiębiorstwa na dwa specjalne a mianowicie zakład litograficzny, przejęty przez dyr. p. Ziółkowskiego i fabrykę torebek i opakowań, przejętą przez obecnego p. K. Świerkowskiego. Od tego czasu przedsiębiorstwo jubilata rozwijało się w bardzo szybkim tempie, tak że dziś jest najstarszem i największem przedsiębiorstwem w tej branży. Tu znajduje przeciętnie przeszło 60 pracowników stałe zatrudnienie.



Wielki park maszyn do wyrobu i maszyn drukarskich, umieszczone na ten cel w osobnych budynkach, zajmujący przeszło 1500 metrów kwadratowych, daje właścicielowi możność produkcję znacznie jeszcze powiększyć.

Powszechnie znane wyroby i sprężysta i fachowa obsługa zjednała sobie przez 25 lat bardzo liczny i życzliwy zastęp odbiorców. Niestrudzone wysiłki i dalsze uzupełnienia przedsiębiorstwa w maszyny zawodowe dają zapewnienie jak najpomyślniejszego rozwoju tak poważnej placówki przemysłowej.

Dla wygody odbiorców urządził p. Świerkowski oddział sprzedaży i składnicę swoich wyrobów w Poznaniu we własnych nieruchomościach przy ulicy Wielkie Garbary 49.

Targi w Poznaniu.

Rozwój życia gospodarczego poczynił wielkie przeobrażenia w porównaniu ze stosunkami przed kilku wiekami. Idea Targów nie jest nową. Targi znane były już w dawnej Polsce, ale charakter ich zmienił się znacznie. W czasach rozkwitu rzemiosła polskiego cechy miały przemożny wpływ w miastach i one regulowały warunki Targów, na które zjeżdżali się kupcy zagraniczni z swemi towarami. Istniało wówczas prawo, zakazujące wywozu towarów rzemieślniczych za granicę. Jedynie płody rolnicze spławiano Wisłą do Gdańska, skąd wędrowały morzem do dalszych krajów. Barwne opisy tego jedynego handlu eksportowego dawnej Polski znajdujemy w pamiętnikach Paska.

Rzemiosło ówczesnej Polski było zatem skazane wyłącznie na rynek krajowy. O ile jednak dopuszczano do Targów kupców z towarami zagranicznemi, miasta względnie cechy rzemieślnicze potrafiły ująć sprawę w sposób dla siebie korzystny. Kroniki krakowskie np. notują charakterystyczne na owe czasy przepisy, że o ile na Targi zjeżdżał kupiec zagraniczny, musiał wszystek towar sprzedać w Krakowie. Było to pewnego rodzaju zabezpieczeniem się przed konkurencją zagraniczną. Niesprzedany bowiem towar na targu krakowskim nie mógł kupiec rozwozić po kraju, lecz nolens volens pozbyć się go na miejscu po cenach zniżonych. Jedynie kupiec i rzemieślnik posiadający obywatelstwo krakowskie, posiadał przywilej sprzedawać towary w innych miastach Polski. To też z czasem kupcy zagraniczni, mianowicie z Włoch, Niemiec, a nawet z Szkocji, utrzymujący stałe stosunki z Polską starali się o obywatelstwo krakowskie. Często uzyskiwali je także pod dość uciążliwemi warunkami, jak np. osiedlenie się z rodziną najmniej na trzy lata w Krakowie i opłacie na rzecz miasta, która sięgała nieraz kolosalnej sumy do 1000 złotych polskich.

Dziś stosunki się zmieniły. Rozwój techniczny przekształcił niektóre gałęzie rzemieślnicze na przemysł wielki, powstała produkcja wielkiego stylu, która zniosła przywileje cechowe i stworzyła wolny handel. Ułatwione środki komunikacyjne ożywiły handel międzynarodowy. Dziś nie chodzi już o konkurencję jednego miasta z drugiem, lecz całych państw. Rozwój handlu i przemysłu stanowi o egzystencji miljonowej rzeszy mieszkańców, o pozycji państwa w koncercie międzynarodowej polityki.

Targi nowoczesne są równocześnie przeglądem sił własnego przemysłu, wykazujące czego nam jeszcze brak, a zarazem stanowią podaż dla rynków zagranicznych. Zdaje sobie z tego sprawę dyrekcja Targów Poznańskich, skierowując w tym roku specjalną reklamę w państwach bałkańskich i skandynawskich, jako najbardziej mogących być zainteresowanemi produkcją polską.

Targi Poznańskie powinny z czasem rozwinąć się do poważnych rozmiarów. Poznań leży bowiem na szlaku, gdzie krzyżują się dwie drogi tranzytowe, z południa na północ i ze wschodu na zachód. Leżąc przytem nad zachodnią granicą Polski, stanowi port lądowy, zwrócony twarzą ku zachodowi. Targi Poznańskie stanowić mogą przytem rynek zamienny przemysłu zachodniego z polskim względnie ze wschodem.

Jeśli zastanowimy się nad przemysłem związanym z drukarstwem, to stwierdzić należy wielkie luki. Targi silniej i jaskrawiej uwypuklą nasze braki. Może przyczynią się Targi zachęcająco do podjęcia inicjatywy w kierunku rozbudowy drukarskiego przemysłu maszynowego i innych dziedzin, uniezależniając się i pod tym względem od zagranicy.

Może doczekamy się, że za lat kilka targi nasze spełnią życzenia i będziemy mogli na tem miejscu dać szerokie sprawozdanie o przemyśle naszem, jak tego wymaga rozwój naszego kraju.

Urlopy.

Wobec zdarzających się wypadków, że robotnicy, z którymi umowa o pracę zostaje rozwiązana przed upływem okresu czasu, uprawniającego do otrzymania urlopu, żądają jednak zapłaty za urlop, motywując to tem, że przez wydalenie z danego zakładu pracy pozbawia go się urlopu w tym samym roku kalendarzowym — komunikujemy, co następuje:

Żądania te są, zdaniem Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, niesłuszne i zupełnie bezpodstawne, gdyż ani ustawa z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. Ust. 1922 Nr. 40 poz. 334), ani rozporządzenie wykonawcze do niej z dnia 11 czerwca 1923 roku, wydane przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, do tego nie upoważniają.

Art. 7 Ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach brzmi:

Widokówki Polskie.

Nietylko w Szwajcarji i we Włoszech, ale i w znacznie mniej uroczych krajach, bo w Belgji, Holandji i w Niemczech niema tak małej mieściny, osady, wsi nawet, której mieszkańcy nie mogliby poszczycić się choć kilku ilustrowanemi pocztówkami, przedstawiającemi najciekawsze widoki ich rodzinnych kątów i zakątków. Widokówki te rozsyłane na kraj cały i zagranicę korzystnie świadczą o pewnej kulturze miejscowej ludności, a przytem w bardzo poważnej mierze współdziałają w tak donosłej sprawie jak poznanie kraju ojczystego.

Ta zagranicą już zupełnie poważna gałąź przemysłu graficznego u nas w Polsce przed wojną prawie że nie istniała. Nieliczne większe miasta i miejscowości polskie, w których znaleźć można było widokówki, posiadały je najczęściej nietylko wykonane zagranicą (w Wiedniu, Pradze, Berlinie), ale niejednokrotnie z inicjatywy i staraniem przedsiębiorców Niemców lub Czechów.

Obecnie sytuacja zmieniła się o tyle na lepsze, iż **Zakłady graficzne Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu,** posiadające najdawniejszy w Polsce oddział rotograwury, wyspecjalizowały się w wysokim stopniu w produkcji widokówek, wytwarzając je w dziesiątkach miljonów egzemplarzy dla kilku wydawców i zyskując za nie wyrazy uznania tak nawet wybitnych artystów fotografów i znawców jak p. J. Bułhak z Wilna.

Oczekiwać więc należy, iż obecnie w każdej miejscowości znajdzie się energiczna i przedsiębiorcza jednostka, która i w celach ideowych i równocześnie w dobrze zrozumianym interesie własnym przedsięweźmie wydawnictwo pocztówek z najciekawszemi widokami okolic. Szczególnie powołani do tego właściciele składów papieru i galanterji, księgarze, drukarze i wydawcy pism lokalnych.

Drukarnia św. Wojciecha chętnie służyć im będzie w tych sprawach radą, wskazówkami, kosztorysami etc. Z pełnem więc zaufaniem mogą się do niej zwracać.



K. W. KLĘDECKI
POZNAŃ - POCZTOWA 29!
ZAKŁAD
REKLAM. - RYSOWNICZY
OSOBNY DZIAŁ LITOGRAF.
PLAKATY - ETYKIETY
DYPLOMY ARTYST.
★ RYSUNKI ★

ZAKŁADY GRAFICZNE
KOZIAŃSKICH
DAWNIEJ ORGELBRANDA

WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 66.
KRAKÓW, ULICA KARMELICKA 16.

ODLEWNIA CZCIONEK WSZYSTKICH JĘZYKÓW, LINJI MATERJAŁOWYCH, ORNAMENTÓW, FABRYKA LINJI MOSIĘŻNYCH.

DRUKARNIA. INTROLIGATORNIA.
LITOGRAFIA. — CYNKOGRAFIA.
WYDAWNICTWO KALENDARZY.

573

Polecamy ze składu
tylko drukarniom związkowym!

Papier konceptowy
biały — w formacie 42×68 cm, 19 kilowy, w balotach po 6000 arkuszy. - - - - - - - - - - - - -

Papier kancelaryjny
w formacie 42×62 cm, 21 i 21,5 kg. — w balotach po 6000 wzgl. 5000 arkuszy, w formacie 68×84 cm, 42 i 43 kilowy, w balotach po 3500 wzgl. 2500 arkuszy. - - - - - - - - - - - - - - -

Papier listowy
bezdrzewny, czysto biały, w formacie 59×92 cm, 44 i 49 kilowy, w balotach po 2500 arkuszy.

Papier księgowy
bezdrzewny, czysto biały — w form. 89×124 cm, 111 kilowy, w balotach po 1500 arkuszy.

Piśmienny kolorowy
(albumowy) różowy, niebieski, zielony i żółty — w formacie 70×100 cm, 47 kilowy, w balotach po 2500 arkuszy. - - - - - - - - - - - - - - -

Karton pocztówkowy
biały, bezdrzewny, pierwszego gatunku i żółtawy, prawie bezdrzewny, w formacie 58×74 cm, 104 kilowy, w balotach po 1250 arkuszy. - - -

Karton pocztówkowy maszynowy, biały, bezdrzewny, w formacie 58×72 cm, 100 kilowy, w balotach, po 1250 arkuszy. - - - - - - - - - -

Karton skoroszytowy
w kolorze szarym, zielonym, różowym, niebieskim, w formacie 72×94 cm, 220 kilowy, w balotach po 500 arkuszy. - - - - - - - - - - - - - - - - -

Karton okładkowy
(kajetowy) w kolorze zielonym, czerwonym i niebieskim, w formacie 68,5×100 cm, 90 kilowy, w balotach po 1500 arkuszy w kolorze popielatym — w formacie 70×100 cm, 91 kilowy, w balotach po 1250 arkuszy. - - - - - - - - - -

Papier kopertowy
(tauen), w kolorze jasnobrunatnym, w formacie 90×126 cm, 110 kilowy, w balotach po 1125 ark.

Papier gazetowy
w formacie 63×95 cm, 30 kilowy, w balotach po 4500 arkuszy. - - - - - - - - - - - - - - - - -

Papier afiszowy i prospektowy
w kolorze niebieskim, zielonym, różowym, czerwonym i pomarańczowym, w formcie 62×92 cm, 30 kilowy, w balotach po 4000 i 4500 arkuszy.

HURTOWNIA DRUKARSKA
Tow. Akc.
POZNAŃ, Stary Rynek nr. 4.
Telefon 2555. **Telefon 2555.**

„Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązanie go no nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu".

§ 23 Rozporządzenia wykonawczego Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r. brzmi:

„Jeżeli umowa o pracę zostaje rozwiązana bądź przez przedsiębiorcę, bądź też przez pracownika, a następnie nawiązana na nowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy, pracownik nie traci poprzednio nabytych praw co do długości urlopu i korzystania z urlopu w każdym roku kalendarzowym, przyczem czas spędzony w przedsiębiorstwie przed przerwą w umowie o pracę zostaje zaliczony do czasu pracy, nadającego mu uprawnienia do urlopu".

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1923 w odpowiedzi na zapytanie postawione trybem art. 3 dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Ust. 1919 Nr. 15 poz. 199) przez Ministra Sprawiedliwości o wyjaśnienie przepisu art. 7 ustawy o urlopach: Czy pracownik, z którym umowę pracy rozwiązano, w razie powrotu do pracy w tem samem przedsiębiorstwie po upływie trzech miesięcy, ma prawo do korzystania z urlopu przed upływem ustawowych okresów (art. 2 ustawy), uprawniających do otrzymania urlopu, licząc od dnia nowej umowy, „wyjaśnia że: „według tejże ustawy, pracownik, z którym umowę pracy rozwiązano w razie powrotu do pracy w temże przedsiębiorstwie po upływie trzech miesięcy nie ma prawa do korzystania z urlopu przed upływem wskazanych w ustawie okresów, uprawniających do otrzymania urlopu, licząc je od dnia nowej umowy (art. 2 i 7)".

Z powyższego wynika, że ponieważ robotnikowi wydalonemu przed upływem, wskazanych w ustawie o urlopach okresów czasu uprawniających go do otrzymania urlopu, w razie jego powrotu do pracy w danym zakładzie po upływie 2 miesięcy urlop się nie należy, to nie może mu być wypłacona zapłata za urlop, który niewiadomo czy mu się będzie należał, gdyż niewiadomo czy robotnik powróci przed upływem 3 miesięcy do pracy w danym zakładzie.

„Wiad. Gosp." Bydgoszcz.

Kalkulacja a rzeczywistość.

Zdarza się często, że praca akcydensisty przekracza czas przepisany w kalkulacji, zwłaszcza, jeżeli chodzi o układ o wyższym poziomie. Zarzuca mu się, że trwoni czas przepisany niepotrzebnie. Niesłuszny to zarzut. Kalkulator powinien się wtenczas dostosować do pracy akcydensisty. Tenże może tylko wtenczas coś dobrego i oryginalnego złożyć, jeżeli praca jego nie podlega kontroli, godzinami przepisanej.

W dzisiejszych czasach nie każda drukarnia posiada siły pierwszorzędne, lepiej udotowane. Akcydensista, odebrawszy z rąk pryncypała lub zastępcy skrypta do pracy nadzwyczajnej (gdyż o taką tylko chodzi), znajduje się nieraz w krytycznem położeniu, nie znalazłszy przez dłuższy czas nawet idei lub motywu dla wykonania tejże, a wreszcie, mając już gotowy plan, rozpoczyna pracę praktyczną, a ukończywszy ją, staje przed nowem zagadnieniem. Rozpoczyna się teraz krytyka pryncypała, kierownika lub kljenta. Zmienia się ten lub ów ornament, jeden albo drugi wiersz tytułowy nie odpowiada, klijent życzy sobie nareszcie poddruku i t. d.

Po wielu zmianach powracają wszyscy jednomyślnie do — pierwowzoru akcydensisty!

Cóż z tego wynika? Otóż czas przepisany w kalkulacji przekroczono o kilka godzin i — czysty zysk stracony!

Życzeniem ogółu pryncypałów jest, by prace akcydensisty były dla firmy rodzajem reklamy; to też takie zakłady tylko powinny angażować siłę pierwszorzędną, które odpowiednie prace znają i tę siłę zapłacić mogą.

Nie chcę tutaj twierdzić, że nie wolno akcydensisty obarczać gładkim układem. Jednakże akcydensista, zatrudniony tylko godzinami pracami lepszemi, gubi nieraz chęć do oryginalnego ich wykonania, osobliwie wtenczas, gdy słyszy zdania krytyczne: to mi się nie podoba — chciałbym to tak i tak lub „klijent tego nie chce".

Jak przedłużyć użyteczność linji i ornamentów?

Ogólnie jest znanem, że często nowe linje mosiężne i ornamenty po kilkarazowem użyciu wykazują defekty i linje nie łączą, ornamenty drukują jakoś brudno. Gdzie przyczyna? Pryncypał lub kierownik podejrzywa personał o lekkomyślność w obchodzeniu się z drogim materjałem, składacz spędza winę na nieodpowiedni przyrząd w maszynie, maszynista na kiepski materjał. Nikt nie zawinił — a jednak zło jest. Nawiasem powiedziawszy, i nieodpowiedni przyrząd jest nieraz wprawdzie przyczyną złego, ale muszą to już być wypadki szczególnego niedbalstwa maszynisty. Zwłaszcza miękki przyrząd wciska się we wszystkie wklęsłości czcionek i ornamentów, stłaczając ostrość rysunku. Przekonamy się o tem, gdy obejrzymy sobie miękki przyrząd po ukończeniu druku. Wygląda on niemal jak matryca stereotypowa, podczas gdy na twardym przyrządzie tego nie spostrzeżemy.

Wracając do tematu stwierdzić należy, że baczna uwaga składacza i sumienna praca uchronić mogą materjał od zbyt szybkiego zużycia. Weźmy np. pod uwagę tabelę. Końcowe linje (nóżki) zwykle ulegają większemu tłokowi w maszynie niż reszta formy, tak, że drukarz tę partję musi wykroić nim przystąpi do przyrządzania. Nie uchroni się jednak przed zużyciem końcowych linji, które się zaokrąglają i przy zestawie następnym linje te „nie łączą". Wskazanem jest, by zecer nie używał takich linji do wszelkich prac, lecz przy rozbiórce separował je i używał wyłącznie jako zakończenia, chroniąc inne od tego losu.

To samo tyczy się i ornamentów. Używane o lekkim rysunku poddruki do akcji i papierów wartościowych, prędzej zużywają się wstawione na brzegach, niż w środku formy. I tutaj należy nie mieszać, używając raz w środku formy to znów z brzegu, gdyż otrzymamy wówczas plamy w poddruku. Raczej tak samo jak z linjami, odkładać osobno ornamenty wbudowane raz z brzegu, aby stale je tam umieszczać przy innych formach

Nieco więcej uwagi i roztropności ze strony składacza ochroni firmę od kolosalnych nieraz strat.

Niejeden z pryncypałów dzisiejszych — niefachowców — czytał może lub studjował stare lub nowe dzieła literatury drukarskiej i — wyrobiwszy sobie jako tako smak lub gust w pracach, czyni akcydensiście największe trudności, tak, że tenże w pracy swej nie czuje zamiłowania tylko obrzydzenie.

Nie na to akcydensista ślęczył nieraz nocami nad motywami i ideami, by się udoskonalić, — by mu pracę na każdym kroku pryncypał-niefachowiec obrzydzał.

Jeżeli więc pryncypał, przyjąwszy jaką pracę, przy wręczaniu tejże akcydensiście wypowie mu jasno i wyraźnie życzenia klijenta, natenczas pójdzie praca akcydensisty i kalkulatora ręka w rękę.

Gr.

Sposób zamawiania dosypek z odlewarni.

Przepisy odlewania, wypracowane swego czasu przez towarzystwo typograficzne w Lipsku, zostały przyjęte jako normalne dla wszystkich drukarń niemieckich. Należałoby i u nas pomyśleć o tem, wiemy bowiem z doświadczenia, jak wiele trudu i kosztów pochłania dokładne skompletowanie pisma nowosprowadzonego. A ile traci się przez nieużycie nieraz całych paczek pisma, spoczywających w magazynach. Związki nasze powinny się zająć sporządzeniem dokładnych przepisów odlewania dla polskiego języka. W ten sposób ograniczonoby owe tak częste z a m a w i a n i e d o s y p e k, choć nie zupełnie je tem usunięto, bo przepisy owe wypracowane zostały na podstawie cyfr przeciętnych, czyli, że podług nich odlewane mogą być skompletowane dopiero po pierwszem lub drugiem zamówieniu dosypek, których wymagają różnorodne, składać się mające rodzaje treści. Ważnem jest przeto, aby zamówienie dosypek odbywało się w sposób uważny i sumienny. W największej liczbie przypadków bywa drukarz w przykrzejszem położeniu z powodu owych dosypek, niż z powodu pism kompletnych; pierwsze bowiem są dla dalszego ciągu rozpoczętej pracy niezbędne. I dlatego wyraźne i dokładne zamawiania dosypek są konieczne, jeżeli chce się uniknąć nieporozumień i jeżeli chodzi o to, ażeby dotycząca odlewarnia zaraz do odlewu przystąpić mogła. A więc powinna drukarnia przedewszystkiem oznaczyć dokładnie, do jakiej nazwy i liczby pisma należy zamawiana dosypka. Dalej — poszczególne głoski dosypki winny być możliwie jak najwyraźniej wypisane. Najlepiej wypisywać je w porządku alfabetycznym, w tym celu, ażeby można było daną literę, niewyraźnie wypisaną, z porządku alfabetycznego odgadnąć. Zamówienia czynić należy, podając ilości sztuk każdej pojedyńczej litery, a nie podając ilości wierszy, przedziałek lub kilogramów. Dosypki zamówione w ilościach sztuk mogą być odlane w krótkim czasie bez żadnych przeszkód. Przy zamówieniach zaś podług ilości przedziałek musi je fabryka dopiero oceniać,

„Kartonodruk".

Z niedawno powstałych przedsiębiorstw graficznych mamy do zanotowania firmę Kartonodruk, własność pp. Kraszewskiego, Sadowicza i Ski, Poznań, Mostowa 14a. Młode to przedsiębiorstwo wykonuje wszelkiego rodzaju opakowania tekturowe, od najskromniejszych do najwykwintniejszych dla przemysłu spożywczego, chemicznego i farmaceutycznego. Specjalnością firmy są bomboniery i opakowania różnego rodzaju dla przemysłu cukierniczego. W oddziale drukarni firma ta wykonuje wszelkie prace zachodzące w zakres drukarstwa. Miejmy nadzieję, że młode to przedsiębiorstwo, czysto polsko-chrześcijańskie będzie w najbliższym czasie poważną placówką przemysłu polskiego.

co rzadko bywa trafnem; podług wierszy zaś lub kilogramów musi ważyć i obliczać, mając sama w użyciu maszyny odlewające pismo w oznaczonych ilościach sztuk każdej poszczególn. litery, a nie podług wagi lub wierszy pisma. Więc też zamówienia takie są zwykle powodem straty czasu i nierzadkich omyłek. Przy zamawianiu zaś dosypek podług ilości sztuk ma i drukarz czyniący zamówienie i odlewacz zadanie znacznie ułatwione. Zamówienie takie powinno w ten sposób opiewać:

Do pisma, petitu półtłustego Renessansu Nr. ...., nadesłanego nam dnia . . . . potrzebujemy następujących dosypek:

400	1000	500	70	80	200	50	100	150
a	e	g	m	ł	u	B	P	S

Przesyłki oczekujemy najpóźniej do dnia . . . .

Podanie terminu zamówienia w sposób powyższy jest w każdym razie lepsze, niż „pocztą odwrotną“, „zaraz“ i t. d., które to określenie nic pewnego, a tylko szablonowy frazes w sobie zawierają. Jeżeli zaś termin jest tak, jak wyżej dokładnie podany, to odlewarnia wie, kiedy ma odlew zrobić i odesłać lub w razie niemożliwości dotrzymania terminu może zamawiającego na czas jeszcze o tem zawiadomić.

Józef Poturalski

Kilka farb i ich składniki.

Anilina, płyn bezbarwny z pewnym winnym zapachem, jest wytworem z węgla kamiennego; w wodzie mało rozpuszczalna, za to z alkoholem i eterem do mięszania. Produkty kolorowe otrzymuje się z aniliny, dodając do niej środki oksydujące. Z czystej aniliny i w połączeniu z toluidyną wyrabia się znane farby anilinowe, które są coprawda bardzo wydajne, ale za to bardzo mało wytrzymałe na światło.

Alizaryna, jest naturalnym materjałem farbiarskim, zachodzącym w korzeniu marzanny farbiarskiej, z którego wyrabia się lak krapowy. Alizarynę wytwarza się obecnie także na drodze chemicznej z antracenu, składnika smoły węglowej. Sztuczna alizaryna wyparła dziś zupełnie naturalną.

Biel cynkowa, osiągana przez spalanie wyziewów cynkowych. Używana często w miejsce bieli kremzerskiej. Nie czernieje, nie jest trująca, ale posiada mało siły kryjącej.

Biel ołowiana, śnieżna biała, ładna farba, o wielkiej sile kryjącej. Gatunkiem najczystszym jest biel kremzerska.

Biel kremzerska może przy nieodpowiednim zastosowaniu sprawić dużo gniewu i technicznych trudności. Nie można się jednak bez niej obyć przy łamaniu kolorowych farb drukarskich szczególniej przy drukach okładkowych. Przy kolorowych farbach poddrukowych albo lazurowych farbach poddrukowych zaleca się szczególniejszą ostrożność, ponieważ biel kremzerska zawiera składniki rozkładowe, które wpływają ujemnie na żywość farb. Biel kremzerska nie powinna być wystawiana na działanie wyziewów siarczanych i gazowych, ponieważ traci wskutek tego biel swoją. Z powodu zawartości ołowiu, nie można jej pod żadnym warunkiem mięszać z cynobrem, ultramaryną, błękitem orjentalnym i żółtą chromową. W tych przypadkach używać należy bieli cynkowej, mimo, że nie kryje tak dobrze jak biel kremzerska.

Biel połyskowa (Glanzweiss) jest podstawą wszystkich farb, wytwarzanych z barwników smołowcowych. Nie da się jej zastąpić żadnym innym materjałem, nie narażając dobroci farb. Tak samo jest niezbędną do rozjaśnienia farb kolorowych, które w ten sposób wydają tony, bardzo często, nie dające się osięgnąć przy użyciu bieli kremzerskiej.

Błękit milori. Wszelkie pod nazwą błękitu cyanowego, stalowego i bronzowego w handlu się ukazujące farby są błękitami milori. W silnej konsystencji drukowana, jest to farbą kryjącą, rozcieńczona zaś pokostem stanowi najtrwalszą farbę lazurową. Najlepsze gatunki, błękit paryski i bronzowy, wyszczególniają się głębią i połyskiem, szczególnie błękit bronzowy pokazuje po wydrukowaniu piękny połysk. Błękit milori nadaje się szczególnie do mięszanek zielonych. Wyrabia się z potasu siarkanowego żółto-niebieskiego.

Błękit normalny jest trzecią farbą normalną używaną do druku trójkolorowego jako farba lazurowa. Nie ma ona mieć, jak nazwa wykazuje, żadnego odcienia w zielonawe i czerwonawe i składa się przeważnie z laku błękitnego i bieli do mięszania z odrobiną milori. Z farby tej przygotować można w połączeniu z niebieskawym lakiem krapowym najtrwalsze mieszanki fioletowe, obojętnie czy na poddruki czy w konsystencji silniejszej. Przy druku trójkolorowym trzeba farbę tę drukować możliwie zwięzłą, przy ewtl. rwaniu papieru dodać można kilka kropli zupełnie słabego pokostu lnianego. Gdyby przytem zauważyć się dało rozjaśnienie farby, to zapobiec temu można przez dodatek niebieskiej milori.

Błękit orjentalny jest również piękną, bardzo trwałą farbą kryjącą, ale jaśniejszą od laku błękitnego. Używa go się w miejsce dawniej dużo używanych farb ultramarynowych, które się znacznie trudniej drukowały. Nadaje się dobrze do mięszanek farb poddrukowych kryjących, ale nie z bielą kremzerską, tylko z bielą do mieszania. Błękit orjentalny drukuje się niemieszany najlepiej, jednak do druku obrazkowego nie jest użyteczny.

Czerwień normalna jest farbą pełną, wyrabianą specjalnie dla druku trójkolorowego. Jak przy innych farbach normalnych znaczy i tu nazwa „normalna“, że nie powinna wykazywać odcienia ani żółtawego ani niebieskawego. Czerwień normalna składa się w głównych częściach z laku krapowego. Jest więc farbą lazurową. O ile jest za zwięzłą, można ją za pomocą kilku kropel pokostu lnianego zluźnić.

Lak błękitny jest jedną z najlepszych niebieskich farb lazurowych, zachodzących czerwonawo. Drukuje się bardzo czysto i znajduje duże zastosowanie szczególnie w kolorowym druku ilustracyjnym. W połączeniu z lakiem krapowym niebieskawym z geranium niebieskawym otrzymuje się piękny ognisty, ale lazurowy fiolet. Dodając stosownie do potrzeby więcej czerwonej lub niebieskiej farby, otrzymać można odcienia czerwone aż do niebiesko-fioletowych. Lak błękitny wyrabia się z farbników smołowcowych.

Lak brunatny jest jednym z brylantowych brunatnych laków farbowych. Równego odcienia nie da się osięgnąć z mieszanek innych farb. Domieszką laku krapowego można wszystkie gatunki rozjaśnić na jasno brunatne; dodając niebieskie milori lub czarną otrzymujemy sepję.

Lak fioletowy jest żywą fioletową farbą lazurową, obliczoną na druki, wymagające ognistego fioletu, trudnego do mięszania z innych farb. Stosownie do potrzeby można lak fioletowy zbłękitnić za pomocą laku błękitnego lub milori. Za pomocą geranium błękitnawego osięga się ognisty fiolet czerwonawy. W połączeniu z bielą połyskową lub kremzerską i pokostem rozcieńczoną otrzymuje się piękne poddruki. Laki fioletowe wytwarza się przeważnie z pierwiastków eosinowych lub anilinowych, używać ich zatem należy ostrożnie przy pracach, podlegających światłu słonecznemu. Do tych celów przyprawić sobie trzeba fiolet z błękitu milori, normalnego i błękitnawego laku krapowego. Z tanich nieprawdziwych farb nie da się nigdy zmieszać fioletu, będzie on zawsze brunatnawy.

Lak geranium żółtawy i niebieskawy. Znacznie ognistsze jak lak krapowy są laki geraniumowe, jednak bardzo nietrwałe i dla tego używać je można tylko jako farby dodatkowe. Lak geranium należy jako farba smołowcowa do farb eosinowych. O ile jaka farba czerwona ma otrzymać szczególnie żywy wygląd, to zaleca się jako dodatek lak geraniumowy. W połączeniu z niebieską milori lub lakiem błękitnym osięga się żywe farby fioletowe. Lak geranium drukuje się także niemieszany dobrze.

Lak krapowy, żółtawy i niebieskawy, zalicza się z pewnością do farb najwięcej używanych, o ile chodzi o farbę lazurową. Zasmarowanie formy jest zupełnie wykluczone. Wskutek wielkiej wytrwałości na światło i lazurowość używa się go jako głównego składnika przy farbach pomarańczowych, brunatnych i fioletowych Podczas kiedy dla mięszanek fioletowych używa się korzystnie lak krapowy niebieskawy. Lak krapowy wypiera zupełnie drogi lak karminowy, wyrabiany z wszy kochenilskiej w tym celu chodowanej.

Lak viridynowy jest zielenią bardzo żywą, niedającą się zmieszać z żadnych innych farb. Wytwarza się z pierwiastków smołowcowych, nie jest zupełnie wytrzymały na światło, mimo to można go zmięszać z każdą farbą i także sam drukuje się dobrze. Używa go się ogólnie do etykiet i plakatów. Z domieszką laku błękitnego lub milori osięga się bardzo piękną ciemną zieleń; domieszka lub milori robi lak viridynowy kryjącym.

Sykatywa: Olej lniany, zgotowany z preparatami ołowianemi, tlenkiem cynkowym lub oboratem manganowym daje pokostowi właściwość szybkiego schnięcia. — Preparaty sykatywowe są mieszankami preparatów ołowianych, cynkowych lub manganowych, które zgotowane z olejem lnianym, wydają sykatywę.

Terra di Sienna jest brunatną farbą kryjącą (ziemną) o żywym tonie, które mieszankami osięgnąć nie można. Najlepiej przedrukowuje się pałona terra di sienna, bo nie zasmarowywuje formy. Dla autotypji nie nadaje się koniecznie, dla drzeworytów zaś jest dobra. Jako farba poddrukowa jest dla pewnych brunatnych odcieni niezbędna.

Żółta farba chromowa. Wszystkie drukarskie żółte farby chromowe są farbami kryjącemi, które stósownie do zawartości ołowiu siarkowego zachodzą zielonawo aż w czerwonawe. Gatunek przeznaczony do druku trójkolorowego ma odcień zielonawy. Mięszać można farbę tę tylko z drogiemi farbami, niezawierającemi siarki. Żółtej farby kadiumowej, rozmaitych gatunków cynobru i ultramaryny nie trzeba pod żadnym warunkiem mięszać z żółtą chromową, ponieważ traci na wyglądzie i szarzeje. Wszystkie w handlu zachodzące gatunki zieleni jedwabistej są mieszankami żółtej chromowej i niebieskiej milori. Dla czystych zielonych tonów jest żółta chromowa farbą najwdzięczniejszą. Jeżeli przy większych nakładach tanich druków chodzi o zastosowanie taniego gatunku farby żółtej chromowej, to trzeba być bardzo ostrożny z mieszankami. Dla ilustracji używać trzeba tylko drogich gatunków, używając do mięszania tylko bieli do mieszania i pokostu, nie bieli kremzerskiej.

Żółta farba norm., używa się pod tą nazwą jako pierwsza, czasami jako trzecia przy druku trójkolorowym. Jest to mieszanka żółtej indyjskiej z lakiem żółtym, farbą lakową, która jak wszystkie farby lakowe wytwarzane są na drodze chemicznej. Można ją bez przeszkody mięszać z wszystkiemi prawie farbami. Żółta normalna nie kryje jednak, do tego celu użyć trzeba kryjącej chromowej.

Stosunek grosza do marki polskiej.

1 gr.	= 18 000.— mkp.	51 gr.	= 918.000.— mkp.
2 „	= 36.000.— „	52 „	= 936.000.— „
3 „	= 54.000.— „	53 „	= 954.000.— „
4 „	= 72.000.— „	54 „	= 972.000.— „
5 „	= 90.000.— „	55 „	= 990.000.— „
6 „	= 108.000.— „	56 „	= 1.008.000.— „
7 „	= 126.000.— „	57 „	= 1.026.000.— „
8 „	= 144 000.— „	58 „	= 1.044.000.— „
9 „	= 162.000.— „	59 „	= 1.062.000.— „
10 „	= 180 000.— „	60 „	= 1.080.000.— „
11 „	= 198.000.— „	61 „	= 1.098.000.— „
12 „	= 216.000.— „	62 „	= 1.116.000.— „
13 „	= 234.000.— „	63 „	= 1.134.000.— „
14 „	= 252.000.— „	64 „	= 1.152 000.— „
15 „	= 270.000.— „	65 „	= 1,170.000.— „
16 „	= 288.000.— „	66 „	= 1.188.000.— „
17 „	= 306.000.— „	67 „	= 1.206.000.— „
18 „	= 324 000.— „	68 „	= 1.224.000.— „
19 „	= 342 000.— „	69 „	= 1.242.000.— „
20 „	= 360.000.— „	70 „	= 1.260.000.— „
21 „	= 378.000.— „	71 „	= 1.278.000.— „
22 „	= 396.000.— „	72 „	= 1.296.000.— „
23 „	= 414.000.— „	73 „	= 1.314.000.— „
24 „	= 432.000.— „	74 „	= 1.332.000.— „
25 „	= 450.000.— „	75 „	= 1.350.000.— „
26 „	= 468.000.— „	76 „	= 1.368.000.— „
27 „	= 486.000.— „	77 „	= 1.386.000.— „
28 „	= 504.000.— „	78 „	= 1.404.000.— „
29 „	= 522.000.— „	79 „	= 1.422.000.— „
30 „	= 540.000.— „	80 „	= 1.440.000.— „
31 „	= 558.000.— „	81 „	= 1.458.000.— „
32 „	= 576.000.— „	82 „	= 1.476.000.— „
33 „	= 594.000.— „	83 „	= 1.494.000.— „
34 „	= 612.000.— „	84 „	= 1.512.000.— „
35 „	= 630.000.— „	85 „	= 1.530.000.— „
36 „	= 648.000.— „	86 „	= 1.548.000.— „
37 „	= 666.000.— „	87 „	= 1.566.000.— „
38 „	= 684.000.— „	88 „	= 1 584.000.— „
39 „	= 702.000.— „	89 „	= 1.602.000.— „
40 „	= 720.000.— „	90 „	= 1.620.000.— „
41 „	= 738.000.— „	91 „	= 1 638.000.— „
42 „	= 756.000.— „	92 „	= 1.656.000.— „
43 „	= 774.000.— „	93 „	= 1.674.000.— „
44 „	= 792.000.— „	94 „	= 1.692.000.— „
45 „	= 810.000.— „	95 „	= 1.710.000.— „
46 „	= 828.000.— „	96 „	= 1.728.000.— „
47 „	= 846.000.— „	97 „	= 1.746.000.— „
48 „	= 864.000.— „	98 „	= 1.764.000.— „
49 „	= 882.000.— „	99 „	= 1.782.000.— „
50 „	= 900.000.— „	100 „	= 1.800.000.— „

Z chwili bieżącej

Panu M. St. w Poznaniu. Ponieważ dyskusja na ten temat przybiera charakter osobisty, zalecamy zaprosić p. J. W. na zebranie składaczy maszynkowychi drogą dyskusji wyjaśnić sporne kwestje. Uważamy, że tą drogą łatwiej dojdziemy do porozumienia i potem chętnie umieścimy rezultat dyskusji.

Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych w Rzeczypospolitej Polskiej zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 19 marca 1924 r. Jako założyciele figurują: Roman Mathia, zarządzający drukarnią L. Bogusławskiego, Warszawa, ul. Świętokrzyska 11, tel. 195-52; Wacław Zajączkowski, zarządzający drukarnią „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7, tel. 120-13 i Leonard Szafrański, zarządzający drukarnią „Rolniczą", Warszawa, ul. Złota 24, tel. 9-68. Zapisy na członków przyjmują i udzielają informacyj organizatorzy.

Celem nowego zrzeszenia jest szerzenie wiedzy zawodowej wśród członków, zajmujących jakiekolwiekbądź stanowisko kierownicze w zakładach graficznych, za pomocą odczytów, pogadanek, i wszelkiego rodzaju wydawnictw.

Z rynku metalowego. Na rynku metalowym daje się odczuwać pewne wyczekiwanie konsumpcji. Ceny przedstawiają się następująco:

Londyn (ceny w funtach szterlingów) cyna od 224 do 257, ołów od 33 do 34, antymona od 57 do 57,10 za kilo.

Berlin (ceny w markach złotych za kilo):

	3. 4. 24.	9. 4. 24
ołów	0,68 mkzł.	0,68 mkzł.
cyna banka	5,20 „	5,30 „
99% antymon	0,92 „	0,95 „
metal stereotypowy	0,77 „	0,77 „
metal do maszyn do skład.	0,76 „	0,76 „

Szczęśliwe miasto drukarskie. W mieście Hali, w Niemczech, niema obecnie ani jednego bezrobotnego, co tembardziej podpada, że kryzys bezrobotny w Niemczech był do niedawna większym niż w Polsce. Nietylko, że konjunktura obecna podniosła się do tego stopnia, że zatrudnia się wszystkich bezrobotnych drukarzy, ale powracali do zawodu i ci, którzy dla chleba przerzucili się do innej pracy. Prawie we wszystkich drukarniach praca trwa ponad godziny, tak, że świeżo montowane maszyny do składania nie nadążą produkcji. — Taki oto skutek odnosi zwaloryzowana płaca i praca. Przypomnieć się godzi na tem miejscu, że obecnie pracują drukarze w Niemczech 53 godziny tygodn., tak, jak przed wojną, a płaca zasadnicza dla pracowników ponad 24 lata wynosi 27 mk. złotych tygodniowo.

Z ruchu towarzystw

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

Licznie zgromadzonym przedstawicielom wszystkich działów grafiki zarefefrował kol. A. Nowakowski w niedzielę, 13 kwietnia b. r. wykład n. t. **„Maszyny do składania, ich rozwój i użyteczność"**.

Wobec pojawiania się coraz to nowszych wynalazków w dziedzinie maszyn do składania nabiera sprawa ta większej aktualności oraz zaciekawienia ogólnego, zwłaszcza składaczy ręcznych. Bo nietylko w zestawie dziełowym, i tabelarycznym, lecz także w pracy akcydensowej osiągnięto w ostatnich latach na maszynach do składania rezultaty zadawalniające.

W krótkim zarysie historycznym o rozwoju maszyn do składania zapoznał prelegent słuchaczy ze wszystkiemi wynalazkami, ubiegających się już na początku 19 stulecia o zaprowadzenie projektów swych celem zastąpienia i wyrugowania zestawu ręcznego. Tak powstaje i upada po wielkich i mozolnych próbach jeden projekt za drugim. Triumfuje nareszcie wynalazek Mergenthalera u schyłku 19-go wieku. Z chwilą tą następuje nowy okres w drukarstwie, a zwłaszcza w dziennikarstwie. W „Przeglądzie Graficznym" drukowano o wynalazkach i rozwoju maszyn do składania bardzo obszernie. Dodać jeszcze wypada, że pierwsza linotypa zawitała do Poznania w r. 1901 w Tageblacie, a rok później dwie dalsze w drukarni „Pracy".

Następnie charakteryzuje mówca wszystkie dzisiaj istniejące typy maszyn do składania i omawia za pomocą rysunków i ilustracyj cały przebieg pracy oraz ich dodatnie korzyści. Wykładającemu nie chodziło o specjalizowanie drobnych szczegółów przy tych maszynach, mimo to w krótkości opisał zasadnicze różnice mechanizmu poszczególnych maszyn i wspominał o składnikach metalu, który koniecznie przyczynić się musi do dobrego odlewu czcionek i wierszy.

Zrealizowanie myśli zastąpienia czcionek i wierszy metalowych filmami fotograficznemi znajdują się w pierwszem stadjum rozwoju. Dowodzą o tem coraz to nowe wieści z Ameryki, że wre tam praca nad udoskonaleniem tego rodzaju maszyn w całej pełni. Referent po krótkim opisie dotychczasowych wyników na tem polu zalecał słuchaczom zainteresować się tym wynalazkiem i badać w prasie fachowej jego dalszy rozwój.

Po referacie wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja w sprawach technicznych. Kładziono także nacisk na konieczną zdrowotność składacza, który zamierza przejść od pudła do maszyny. W ubikacjach, gdzie znajdują się maszyny do składania winny być zastosowane wszelkie środki hygjeny, by ułatwić pracownikowi swą mozolną i zdrowe nerwy wymagającą pracę. **lcz.**

Następny wykład n. t. **„Maszyny drukarskie"** wygłoszony będzie w niedzielę, 27 kwietnia r. b. o godz. 11 w lokalu „Pawilon", ul. Podgórna. Uprasza się o liczny udział.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Jaką misję spełnia w życiu gospodarczem IV. Targ Poznański.

Dnia 27. bm., t. j. w niedzielę o godz. 11 przed poł. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego otwarty zostanie IV Targ Poznański. Fakt zbyt doniosły, ażeby przejść lekko nad nim do porządku dziennego. Przedewszystkiem należy nam się zastanowić, czem jest w istocie IV. Targ Poznański, jakie są jego zadania i jakie cele.

Wiele na to przyczyn złożyło się, że odrodzenie gospodarcze idzie potężną falą, z ziem zachodnich Rzeczypospolitej i na tych ziemiach dominującą rolę odgrywa Poznań, leżący na szlaku kolejowym Paryż-Moskwa oraz Friest-Gdańsk. W tem to mieście mamy bardzo wiele instytucyj przemysłowo-handlowych i finansowych o charakterze ogólno-gospodarczym, które wielki wpływ wywierają na sprawy ekonomiczne naszego kraju. Targ Poznański nie mógł sobie lepszego miejsca wybrać, aniżeli Poznań. A teraz przejdziemy do krótkiego omówienia ubiegłych Targów Poznańskich. I tak: pierwszy Targ Poznański obesłany przez około 1.200 wystawców rozporządzał budynkami o powierzchni 12.000 mkw., liczba zwiedzających gości wynosiła 40.000. II. Targ Poznański miał już wystawców 1.750 a eksponaty zajmowały powierzchnię 25.000 mkw., gości notowano około 80.000. Na III. Targu zarząd wobec liczb zgłoszeń eksponentów zmuszony był wybudować wielką halę dług. 110 m., wysokości 28 m., przeznaczoną li tylko dla przemysłu maszynowego. Na III. Targu Poznańskim wystawców było 2.000, zaś wszystkich pawilonów i hal o powierzchni przeszło 30.000 mkw., tereny zaś pod gołem niebem wynosiły 280.000 mkw. Przez III. Targ Poznański przesunęło się gości z górą 100.000 Realnym efektem III. Targu Poznańskiego było to, że zawarte transakcje na III. Targu zapewniły pracę przemysłowi polskiemu na kilka miesięcy. To są cyfry, które więcej mówią aniżeli najobszerniejsze artykuły.

Jaki jest zatem cel IV. Targu Poznańskiego? Oto pytanie, na które należałoby odpowiedzieć, ażeby społeczeństwo polskie wiedziało, jak ważną misję spełnia Targ Poznański, w odradzającym się życiu gospodarczym Polski.

Otóż Dyrekcja IV. Targu Poznańskiego, mając bez przerwy styczność z sferami przemysłowo-handlowemi z całej Polski, zdaje sobie zupełnie jasno z tego sprawę, że Polska potrzebuje olbrzymiego eksportu i dlatego tegoroczny Targ Poznański będzie miał charakter demonstracyjno-eksportowy. Targ Poznański daleki jest od reklamowania li tylko pewnych firm i pewnych gałęzi wytwórczości polskiej. Organizatorom jego i twórcom idzie o całokształt interesów przemysłowych i handlowych, a zatem i Targ Poznański jest pewnego rodzaju kryterjum dla oceny stopnia i rozwoju całego przemysłu w Polsce. I tu naszem zdaniem IV. Targ Poznański spełni swe zadanie. Będzie on bowiem fachowym przeglądem wytwórczości polskiej i pozwoli nam zorjentować się, jak należy dążyć do udoskonalania fabrykatów lub też stwarzać nowe placówki produkcji. W ścisłym związku z tem zadaniem idzie i propaganda, jaką rozwinęła Dyrekcja IV. Targu Poznańskiego zagranicą, celem zainteresowania jej tegorocznym Targiem Poznańskim. Mówiąc o celach i zadaniach Targu Poznańskiego, trudno nie wspomnieć o polskiem Towarzystwie eksportowem, które z inicjatywy Dyrekcji Targu Poznańskiego powstało na gruncie poznańskim. Czyż trzeba podkreślać, jak wielkie zadanie spoczywa na barkach tego rodzaju instytucji gospodarczej? Polskie Towarzystwo eksportowe musi bezsprzecznie starać się o rynek zbytu dla polskich produktów, musi je wyszukiwać, jednem słowem starać się o klientów zagranicznych dla polskich producentów. Oczywiście do tego służyć będzie propaganda za pośrednictwem stosownych publikacji, ogłoszeń itp.

W ideę Targu Poznańskiego musi wczuć się całe społeczeństwo. Targ Poznański jest dziełem już nie jednostek, ale całego narodu, dlatego nie należy wątpić, że w tegorocznym Targu Poznańskim wezmą udział delegaci i reprezentanci przemysłu, handlu i kupiectwa ze wszystkich miast polskich, tembardziej, że IV. Targ Poznański zaszczycą swą obecnością nietylko reprezentanci najwyższych władz z Prezydentem Wojciechowskim na czele, ale i goście zagraniczni, którzy tu do nas przybędą, celem nawiązania kontaktu w sprawach handlowych.

Z przemysłu kartograficznego.

W „Kurjerze Poznańskim“ z 15. bm. znajdujemy następujący ważny artykuł:

Z poważnych kół naukowych otrzymujemy poniższe aktualne uwagi:

Nasz młody przemysł kartograficzno-wydawniczy, przechodząc ogólny kryzys dzisiejszy, jest narażony na inne jeszcze niebezpieczeństwa, może nawet większe, niż przesilenie na tle sanacji skarbu.

Mam przed sobą zestawienie cen map szkolnych, wychodzących u nas i zagranicą. Przytoczę kilka cen: Ska „Atlas“ Lwów, Romer: Europa fizyczna — 10,50 franków szwajcarskich, (przyczem wszystkie mapy ścienne wydane przez tę firmę są w tej samej cenie), Perthes Gotha (Niemcy), Spruner: Europa hist. — 10,15 franków szwajcarskich, Perthes Gotha, Sydow: Europa fizyczna: 18,75 franków szwajcarskich, Perthes Gotha, Haack: Europa fizyczna 40,50 franków szwajcarskich itd. Widzę stąd jasno, że mapy polskie mogą dobrze wytrzymać konkurencję map obcych. Atoli dalszy ciąg zestawienia wykazuje, że mapy polskie wykonane dla Polski we Wiedniu, są mimo opłacanego cła jeszcze tańsze, niż mapy wykonane na miejscu. N. p. mapa Europy fizycznej Gustawicza, wykonana w firmie Freytag et Berndt we Wiedniu, kosztuje tylko 8,70 franków szwajcarskich. Taka sama mapa Sawickiego, wykonana w tejże firmie, kosztuje 6,50 franków szwajcarskich.

Biorąc nawet pod uwagę gorszą jakość i mniejszą wartość tandetnych map wiedeńskich w stosunku do map wykonanych w kraju, mógłby się z powodu zbyt wielkiej różnicy ich ceny dziwić każdy, kto nie zna od dawna stosowanej w stosunku do Polski zasady wiedeńskiej: zapomocą niższych cen zabić konkurencję a potem zapanować na rynku i narzucić mu ceny, jakie się zechce! Tą konkurencją są nasze firmy polskie, jak: Ska „Atlas“ we Lwowie, Wojskowy zakład kartograficzny w Warszawie, „Piller-Neuman“ we Lwowie, „Karpalit“ we Lwowie, Rozynek w Poznaniu, Kranikowski w Krakowie, Główczewski w

Warszawie itd., odbiorcami zaś, poza instytucjami i biurami, przedewszystkiem szkoły i młodzież, niezawsze patrząca na pochodzenie i na jakość towaru. Pod tym względem łatwo ulec złudzeniu, skoro niektóre firmy polskie (nie mając własnych zakładów), pracują w kierunku szerzenia hegemonji przemysłu wiedeńskiego, jak prof. Sawickiego „Orbis" w Krakowie. W takich warunkach nasz przemysł kartograficzny nie stanie na własnych nogach, nie wystarczy bowiem dla niego, że autorem czy nakładcą jest Polak, jeśli rzecz będzie wykonana z obcego materjału, obcą maszyną i ręką.

Sądzę, że na to niebezpieczeństwo, które grozi podcięciem ważnej gałęzi rodzimego przemysłu, należy zwrócić uwagę. Kartografja musi u nas w kraju rozwijać się. Wystarczy wskazać, jak ważne ma znaczenie w czasie wojny lub w okresie pokojowym. A tu tymczasem, jak słyszymy, nietylko mapy Sawickiego i Gustawicza wykonuje się we Wiedniu, lecz także poważni autorowie kartograficzni, jak Oskar Sosnowski, wydają mapy szkolne zagranicą. Postępowanie takie byłoby usprawiedliwione, gdyby nie było zakładów kartograficznych w kraju. Ponieważ zaś są, to postępowanie takie podcina nasz polski przemysł.

F. Sz.

Odezwa

w sprawie gromadzenia materjałów do historji przemysłu i rzemiosł w Polsce.

Równolegle z rozbudową własnego państwa musimy dbać o to, aby formy naszego życia i naszej wytwórczości zachowały i rozwinęły swoje odrębne cechy.

Uprzytomnienie sobie zatem źródeł kultury narodowej, poznanie naszych twórczych pierwiastków, wielkiego dorobku cichej naszej pracy dziejowej nabiera poważnej wartości naukowej, gospodarczej, społecznej i artystycznej.

Redakcja pisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka" podejmuje akcję gromadzenia materjałów do historji przemysłu, rzemiosł i sztuki ludowej w Polsce, pragnąc przyczynić się do tego, aby twórczość znalazła zdrową podstawę i zachowała związek z rodzimemi formami sztuki ludowej. Lud jako rasowo najściślej z ziemią związany, najszczerzej, bo najbezpośredniej, objawia typowe cechy rodzimych plemiennych pierwiastków i swoistych pojęć o pięknie; dorobek zatem twórczości ludowej, ze stanowiska zdrowego rozwoju kultury naszej, przedstawia konkretną wartość: może wlać odrodzieńczą krew w bezstylowość naszej epoki oraz w znużenie, jałowość i wyczerpanie się poszukiwań nowych form oraz artystycznego wyrazu polskiej wytwórczości. Aby jednak praca, jak głosi Konstytucja nasza, stała się główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej w dziejowem znaczeniu, musi korzeniami swemi tkwić w odziedziczonej po wiekach spuściźnie. Winą bowiem naszego spóźnionego rozwoju kulturalnego było między innemi, ciągłe rwanie tradycji. Niechże więc dziś, w dobie ziszczania się „Jednej, Niepodzielnej i Silnej" rozpocznie się mrówcza praca gromadzenia cegieł do fundamentów, na których oprzeć się musi siła nasza, przemysł nasz.

W tem przekonaniu, że gromadzenie materjałów do przemysłu i rzemiosł w Polsce spełni naukowe i

---

Firma „Pol" Polska Fabryka Wyrobów Papierowych T. z o. p., Poznań, Grobla 14, zajmuje w branży papierniczo-galanteryjnej jedno z najpoczestniejszych miejsc.

Założona przed 29 laty, została przed z górą czterema laty wykupiona z rąk żydowskich, i odtąd też datuje.

Krótki rzut oka na poszczególne działy fabrykacji, najlepiej to zillustruje.

I tak:

Dział I: Mechaniczna fabryka tytek i torebek mieści się na III. piętrze obszernego budynku fabrycznego.

Dział ten posiada 7 maszyn rotacyjnych-pospiesznych (prócz pomocniczych.)

Zdolność produkcji: 30.000 kg. torebek miesięcznie.

Dział II: Introligatornia, fabryka zeszytów szkolnych mieści się na I. piętrze.

Dział ten posiada 32 maszyn najróżniejszego typu. Tamże oprawia się masowo książki wszelkiego rodzaju, konfekcjonuje bloki kasowe, rysunkowe, notesy, segregatory, skoroszyty etc.

Fabrykacja zeszytów szkolnych, do nut etc. 300000 miesięcznie.

Dział II: Drukarnia i litografja mieści się na II. piętrze.

Dział ten posiada 15 maszyn, urządzonych podług nowoczesnych wymagań. Wykonuje prócz własnych nakładów — wszelkiego rodzaju druki kupieckie, jak koperty, listy, opakowania, akcje, etykiety, plakaty zwykłe i wielobarwne, na specjalne zamówienie.

Dział IV: Fabryka kartonaży i opakowań wszelkiego rodzaju mieści się na I. piętrze i w suterenach.

Dział ten wykonuje masowo opakowania i kartonaże do biżuterji, mydeł, kosmetyków, guzików, proszków, kawy słodowej, biszkoptów etc.

Dział V: Hurtownia papieru i materjałów piśm.

Dział ten bogato zaopatrzony w wyroby własne i obce, może sprostać wszelkim wymaganiom, tak co do sprawności jak i cen konkurencyjnych.

Cenniki przesyła firma „Pol" interesentom na żądanie gratis i franko!

Firma „Pol" posiadająca ogromne zapasy wyrobów własnych i obcych posiada poza centralą — dla dogodności swej klienteli — Oddział Miejski — w Hotelu Francuskim (Podgórna 10), w którym każdy papiernik i interesent zaopatrzyć się może w fabrykaty firmy „Pol" oraz obce wyroby — po cenach oryginalnych.

życiowe zadanie swoje, otwiera Redakcja „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ na łamach swego pisma dział: Materjały, w których umieszczać będzie: monografje wytwórni bądź osób, pracujących w dziedzinie przemysłu i rzemiosł, ze specjalnem uwzględnieniem walorów artystycznych, opisy, nazwy używanych przyrządów, narzędzi, materjałów itp., notatki dotyczące historycznej przeszłości rzemiosł w różnych miejscowościach Polski, przyczyny ich rozwoju lub upadku, opisy artystycznych i technicznych właściwości wyrobów krajowych, próby wyjaśnienia przyczyn poszczególnych zestrojów kolorystycznych i zdobniczych, statystyk i stanu rzemiosł i szkół zawodowych w Polsce, wiadomości z organizacji pracy i zbytu, sprawozdania z krajowych wystaw przemysłowych, kronikę ważniejszych przejawów życia artystyczno-przemysłowego, rysunki bądź fotografje cenniejszych wyrobów i charakterystyczniejszych narzędzi, a wreszcie sprawozdania ze zbiorów sztuki ludowej i przemysłu artystycznego, ukrytych w prowincjonalnych muzeach społecznych i prywatnych, tych „więzieniach sztuki“, które w przeważnej części magazynują martwy dla dobra ogólnego inwentarz. Wszystko jest tu ważne, bo nieznane, zaniedbane przez długoletnią opieszałość naszą, niezinwentaryzowane, rozprószone po rozległym obszarze państwa polskiego, tem samem ukryte przed okiem i uczonego, szukającego syntezy polskiego dorobku kulturalnego, i wytwórcy, chcącego kształcić się w rzemiośle swojem. Różnorodność materjału inwentaryzacyjnego uniemożliwa nakreślenie szczegółowego kwestjonarjusza, który w obecnych warunkach byłby może przedwczesny.

Do pracy kształtowania naszej samowiedzy w zakresie przemysłu, rzemiosł i sztuki ludowej potrzeba całego zastępu ludzi, którym leży na sercu zdrowa odbudowa materjalnej i duchowej kultury polskiej. Z tego powodu zwraca się Redakcja pisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ z prośbą do szerokich warstw inteligencji, w szczególności rzemieślniczej i przemysłowej, aby w zrozumieniu interesu swego, poparła jej zamierzenia. Każda choćby krótka, lecz cenna notatka, drukowana będzie w „Materjałach“. Redakcja zastrzega sobie jedynie prawo przystosowania nadesłanych informacyj do charakteru pisma. Od zrozumienia idei naszej przez ogół zależy powodzenie rozpoczynanego przez nas dzieła. Niech praca budowania podstaw prawdziwej kultury nie spoczywa tylko na jednostkach.

Materjały nadesłane, bez względu na to, czy będą w piśmie umieszczone, zostaną przechowane w bibljotece Muzeum Przemysłowego, gdzie będą dostępne dla ludzi pracujących w tym zakresie.

Redakcja czasopisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ Kraków, Smoleńska 9. M. Muzeum Przemysłowe.

Notatki

Fabryka ołówków jedyna w Polsce pod firmą St. Majewski i Ska. w Pruszkowie, została podczas wojny ewakuowaną w zagłębie donieckie, i tam nacjonalizowaną po rewolucji. W roku 1920 została fabryka w Pruszkowie odbudowaną i obecnie wyrabia 75% produkcji przedwojennej.

Sowiecka produkcja papieru. W marcu r. b. dostarczyło pięć istniejących fabryk w Rosji 3 800 tonn papieru, 130 tonn tektury, 2 500 tonn celulozy i 750 tonn masy drzewnej. Ponieważ w jednej z istniejących fabryk ustawiono jednę dalszą maszynę, produkcja w kwietniu przedstawiać się będzie jeszcze większa. W tym samym czasie ukraiński trust papierniczy dostarczył 430 tonn papieru, 170 tonn tektury, 105 tonn celulozy i 50 tonn masy drzewnej.

Eksport papieru finlandzkiego. W roku 1923 eksportowała Finlandja papieru zagranicę za sumę przeszło 1082 miljony marek fińskich. Z tego wywieziono do Anglji za 401 milj., do Ameryki za 301 milj., do Niemiec za 133 milj., do Francji za 81 milj., do Rosji za 52 milj., do Belgji za 46 milj., do Szwecji za 32 milj., do Danji za 20 milj., do Holandji za 15 miljonów marek fińskich. Obecnie przemysł papierniczy w Finlandji przechodzi ciężki kryzys wobec tańszej konkurencji niemieckiej.

Naokoło Targu.

Związki przemysłowe a IV. Targ Poznański.

Na podstawie informacji, jakie dochodzą Urząd T. P. oraz ścisłego kontaktu z Związkami przemysłowo-handlowemi wynika, że szczególnie związki przemysłowe niemieckie jak Wirtschaftl. Vereinigung für Polnisch Schlesien, Związek Gospodarczy na Śląsku Polskim, Verband Deutscher Handwerker in Polen — Związek rzemieślników niemieckich w Polsce — nadzwyczaj silnie zorganizowały na IV. Targ Pozn. Wspomniane związki jak i innych kilka związków niemieckich planują wycieczki zbiorowe, odczyty i inne imprezy podczas Targu.

Niemniejsze zainteresowanie okazują związki przemysłowe i handlowe jednoczące w sobie obywateli polskich, Polaków.

Przedłużenie godziny policyjnej na czas IV. Targu Poznańskiego.

Ze względu na ożywiony ruch przyjezdnych podczas IV. Targu Poznańskiego Dyrekcja Targu Pozn. postarała się o przedłużenie godziny policyjnej do godz. 4 rano we wszystkich lokalach publicznych w Poznaniu i to od dnia 26 bm. do 5 maja włącznie.

Książka propagandowa IV. Targu Poznańskiego dla zagranicy.

Dyrekcja Targu Poznańskiego, pragnąc jaknajsilniej zainteresować zagraniczne koła przemysłowo-handlowe, a zwłaszcza importerów zagranicznych, wydała we własnym nakładzie książkę propagandową IV. Targu Poznańskiego, zredagowaną w trzech językach a mianowicie: w języku francuskim, angielskim i niemieckim, przeznaczoną wyłącznie dla zagranicy. Poważniejszych rozmiarów tę, publikację propagandową, ujęto w wytworną formę okładkową zdobią liczne illustracje. Są to zdjęcia fotograficzne, cennych, pod względem architektonicznym zabytków miasta Poznania (Ratusz, Bibljoteka Raczyńskich, Zamek), dalej zdjęcia pawilonów Targu Poznańskiego oraz monumentalnych rozmiarów Wieży Górnośląskiej. Książka propagandowa ujęta jest zwięźle, a celem jej jest objaśnienie zagranicy a przedewszystkiem importerów zagranicznych o stanie jakości źródła przemysłu polskiego. Książka ta propagandowa bez wątpienia zapełnia lukę w tego rodzaju wydawnictwach, a już ze stanowiska propagandy polskich produktów przemysłowych zasługuje na dodatnią ocenę.

Samolot z Polskiej Wytwórni na IV. Targu Pozn.

Największą bezsprzecznie atrakcją na IV. Targu Poznańskim będzie polski samolot, wykonany w „Krajowej Wytwórni Aeroplanów“ w Bydgoszczy. Samolot ów w przyszłym tygodniu przybędzie o własnych siłach do Poznania i zagości w Wieży Górnośląskiej. Niemniejsze zainteresowanie wywołają na tegorocznym Targu Poznańskim polskie rowery, również fabrykat „Polskiej Wytwórni Wielkopolskiej“.

Globus IV. Targu Poznańskiego w Rumunji.

Królestwo Rumunji, jak wiadomo z telegramów z wielką życzliwością odnosi się do IV. Targu Pozn. Bardzo oryginalną propagandę za IV. Targiem rozwinął w Rumunji reprezentant Targu Poznańskiego p. Gatz, zamieszkały w Czerniewicach. Prócz plakatów propagandowych za IV. Targiem Poznańskim pojawił się w jednym z największych miast rumuńskich olbrzymich rozmiarów globus, przymocowany do specjalnie wystawionego rusztowania. Globus wisi w obramowaniu plakatów propagandowych tak, że z przechodniów nikt już nie wątpi, że to jest propaganda za IV. Targiem Poznańskim.

Rumunja przyznała 50% zniżki w ruchu osobowym i towarowym dla biorących udział w IV. Targu Pozn.

Jak dalece niektóre państwa interesują się IV. Targiem Poznańskim, najlepiej unaoczni następujący fakt:

Oto na skutek interwencji reprezentanta Dyrekcji IV. Targu Poznańskiego w Rumunji udało się uzyskać od rządu rumuńskiego 50%-tową zniżkę w ruchu osobowym i towarowym, dla tych wszystkich obywateli rumuńskich, którzy chcą wziąć udział w IV. Targu Poznańskim. Poważna ta zniżka dowodzi, że rząd rumuński gorąco zainteresował się IV. Targiem Poznańskim i że przykłada doń wielką wagę. Jeśli obce państwo ma tyle zrozumienia dla potrzeb gospodarczych kraju z nim zaprzyjaźnionego, to cóż dopiero mówić o naszych sferach decydujących i kompetentnych w Warszawie, które powinny jaknajwiększą opieką otoczyć tego rodzaju instytucje gospodarcze; o ideowem podłożu, jak targi polskie. Moralne i materjalne poparcie IV. Targu Poznańskiego leży nietylko w interesie polskich wystawców polskiego eksportu i wogóle rozwoju polskiego przemysłu, lecz przedewszystkiem w interesie państwa samego, które, opierając się na zdrowych podstawach ekonomicznych, buduje eo ipso dla siebie mocarstwowe stanowisko w Europie. Krok rządu rumuńskiego powinien odbić się szerokiem echem w Warszawie, bo to, co uczynił, nie jest zwyczajną grzecznością sprzymierzeńca, lecz głębokiem zrozumieniem linji przewodniej Targów w ogólności a zadań i znaczenie w szczególności.

Zainteresowanie IV. Targiem Pozn. na Bałkanach i w Turcji.

Jak było do przewidzenia skuteczna propaganda przedsięwzięta przez reprezentantów Targu Poznańskiego na Bałkanach i Turcji, wywołała silny oddźwięk w tych krajach. W każdem z tych państw bowiem widnieje na stacjach kolejowych i słupach reklamowych w główniejszych centrach handlowo-przemysłowych z górą 1000 plakatów, wykonanych w ramach artystycznych, donoszących o terminie IV. Targu Poznańskiego. Jak się Dyrekcja Targu Pozn. dowiaduje, z krajów tych wybiera się poważne grono tamtejszych przedstawicieli centr przemysłowo-handlowych na tegoroczny Targ Poznański.

„Nasz Sklep“. W roku 1912 zostało zawiązane w Warszawie Stowarzyszenie Spółdzielcze p. n. „Nasz Sklep“. Praca zapoczęta w gronie kilkudziesięciu ludzi z małym kapitałem zakładowym, wkrótce wydała widoczne owoce.

Rok za rokiem dorzucał coś nowego do tej pracy. Wybuch wojny europejskiej zastał „Nasz Sklep“ w posiadaniu jednego sklepu detalicznej sprzedaży papieru i materjałów piśmiennych, w roku 1917 „Nasz Sklep“ posiada już dwa takie sklepy w Warszawie, wkrótce otwiera fabrykę zeszytów szkolnych i introligatornię. Instytucja zaczyna ważyć się na handel hurtowy i rozpoczyna swą działalność na prowincji. Odczuwając w swej działalności przeszkody w dotychczasowej formie spółdzielczej, „Nasz Sklep“ przechodzi na spółkę akcyjną. Od tej pory datuje się szybki rozwój instytucji. Powstają oddziały i zależne od „Naszego Sklepu“ spółki w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Kutnie, **Poznaniu,** Bydgoszczy, Grudziądzu, Sosnowcu, Sandomierzu, Brześciu n/Bugiem, Białymstoku, Grodnie, Wilnie, Wołkowysku i Bielsku Podlaskim.

„Nasz Sklep“ prócz rozwoju terytorjalnego dba i o rozwój zakresu swej działalności, stara się objąć całą dziedzinę szkolnictwa — koordynuje swą działalność z działalnością Tow. Akc. Urządzeń Szkolnych i Laboratoryjnych „Urania“, w Warszawie z „Naszą Księgarnią“ — z Sosnowieckimi Zakładami Graficznymi. Jako instytucja polska i chrześcijańska (§ 9 statutu Spółki bezwzględnie wyklucza kapitał żydowski ze Spółki) „Nasz Sklep“ znalazł uznanie wśród swoich, wie o nim kraj cały. Nadchodząca sanacja finansowa pozwoli i „Naszemu Sklepowi“ okrzepnąć do reszty i spełniać w społeczeństwie tę rolę, do jakiej go powołano t. j. placówki polskiego, chrześcijańskiego handlu i przemysłu.

Guma Myszka

Pierwszy Krajowy Zakład Wyrobu Gumy do Wycierania „GUMA MYSZKA“ S. z o. o.
w WARSZAWIE — ul. Składowa nr. 4.
poleca wyroby własne:
gumę do ołówka
gumę do atramentu
gumę do maszyn do pisania
w najlepszym gatunku!

Książki do nabożeństwa

w wielk i ładn. wyborze, dobry papier, wykonanie skórkowe, celuloid i imitacja **bardzo tanio. Obrazy:** Kwiaty, krajobrazy, religijne, narodowe, główki, artystyczne i t. d. **Wycinanki:** (Domki, zwierzęta i lalki), **pocztówki** w wielkim wyborze. **Różańce, papier listowy** w teczkach i kasetkach papier krepowy, jedwabny, pergaminowy, **koperty, tablice, rysiki i piórniki, ołówki, trzonki i pióra** i inne artykuły piśmienne dostarcza tanio

Księgarnia Wydawnicza Polska

Poznań, ulica Ratajczaka 11a, wchód 5.
Wystawiamy na Targu Poznańskim pawilon Plac Pr. Drwęskiego, sala II, stoisko 163.
(583)

Drukarnia Kubanka

w Gołańczy

wykonuje wszelkie druki jak rejestra gospodarcze, druki kupieckie i towarzyskie.

Przyjmuje również mniejsze nakłady dziełek, broszur itp.

576

Prosimy ogłaszać w piśmie fachowem.

Listy przewozowe

na zwykłą i pospieszną przesyłkę



z stemplem Kolei Państwowych bez firmy lub z firmą

w każdej ilości wykonuje

Drukarnia Narodowa T. A.

w Bydgoszczy
ulica Jagiellońska nr. 10.
Telefon 353, 304, 1044.



Na zabawy ogrodowe!

Dla Handlarzy i dla Towarzystw!

(542) Ceny w milj.

Balony kolorowe . . . 1 szt. **5 milj.**
Latarki okrągłe duże 10 szt. **25 milj.**
Czapki papierowe spiczaste 10 sztuk **5 milj.**
Czapki konfederatki 10 szt. **10 milj.**
Chorągiewki narodowe dla dzieci 100 szt **10 milj.**
Chorągiewki do dekoracji 50 sztuk 50 łokci **10 milj.**
Girlandy zielone . 1 szt. **3 milj.**
Konfetti kolor. 100 paczek **30 milj.**
Serpentyny . . . 100 sztuk **10 milj.**
Kokardki małe 100 sztuk **20 milj.**
Kokardki duże 100 sztuk **30 milj.**
Poczta francuska (1 szkynka, 1 torba, 1 czapka pocztowa z sekretnikami . . . . razem **15 milj.**
itd. itd.

Fabryka ozdób kotyljonowych
Brono Benndorf, Łódź
ulica Lipowa 80.
Zamówienia wysyła się za zaliczką (Pobranie) jednak pożądana jest zapł.

Gustownie! STEMPLE gumowe **Wł. Kulerski** Grudziądz, Pańska 19 **Druki** Mater. piśm. Księgarnia **Spiesznie!**

Rączki kieszonkowe
(do napełniania)
marki **„Eternit“** z piórami stożkowatemi służącemi do sporządzenia 2-3 kopji oraz innemi dostarcza (469)
HENRYK PALITZA
Kraków, XI. Pułaskiego 11

Widokówki i Albumy

z widokami miast i zdrojowisk, katalogi ilustrowane itp. wykonujemy po **cenach tańszych niż zagranica.** Jedyne Zakl. światłodrukowe w Polsce. Na zapytanie przesyłamy bezwłocznie szczegółowe oferty. - - - (477)

Zakłady Reprodukcyjne „AKROPOL“ Sp. z ogr. odp.
Kraków, ul. Lwowska l. 36.

Edward Kręglewski Tow. Akc. w Poznaniu

Wśród firm papierniczych wystawiających swe wyroby na IV Targu Poznańskim zasługuje w pierwszym rzędzie na uwagę fabryka ksiąg handlowych, kopert i kajetów Edward Kręglewski Tow. Akc. istniejące od r. 1910.

Rozwijając się szybko, już w roku 1913 posiadała około 50 maszyn i przetrwała na stanowisku przez przez ciężkie lata niemieckiego ucisku i wojny, nie przerywając ani nie zmniejszając swej działalności.

W roku 1919/20 przedsiębiorstwo znacznie się rozwinęło przez nabycie budynku fabrycznego przy ul. Szyperskiej nr. 8/9, położonego tuż przy bocznicy kolejowej Przeładowni Miejskiej oraz terenów sąsiednich przy ul. Piaskowej nr. 4/5, stanowiących dawniej podwórze folwarku Barlebenshof, a przeznaczonych dla dalszej rozbudowy fabryki.



Obok fabrykacji ksiąg handlowych i zeszytów [illegible] powstał nowy dział: fabrykacja kopert.

Sprowadzenie z zagranicy licznych dalszych maszyn najnowszej kostrukcji oraz przekształcenie firmy na Tow. Akc. przy głównym udziale pana Edwarda Kręglewskiego, który nadal zatrzymał kierownictwo, od razu postawiło fabrykę na czele największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce. W obszernych widnych salach ustawiono przeszło 100 maszyn, poruszanych przez 20 motorów elektrycznych.

Drukarnia, służąca tylko do własnych nakładów, posiada 6 maszyn drukarskich i stereotypję.

W dziale **Kopertowni** pracuje szereg automatycznych maszyn, które wysztancowany papier składają, kleją, gumują i suszą, odrzucając na stół już gotowe i odliczone koperty.

Produkcję tego działu bogato ilustruje wydana ostatnio kolekcja wzorów kopert i papierów listowych w teczkach i kasetkach, obejmująca 70 gatunków kopert i 50 numerów teczek i kasetek.

Linjarnia obejmuje 5 automatycznych maszyn linjarskich najnowszego systemu, które linjują papier dwustronnie w 4 kolorach równocześnie.

Fabrykacja ksiąg handlowych i kajetów, jest działem najważniejszym i zatrudnia największą ilość pracowników. Posiada 10 maszyn do szycia, 17 maszyn do krajania i sztancowania papieru i tektury oraz kilkadziesiąt innych.

Na wykonanie ksiąg handlowych ogół kupiectwa stosunkowo zbyt mało zwraca uwagi. Tymczasem księga handlowa stanowi dla każdego kupca czy przemysłowca ważny dokument i musi posiadać następujące warunki, aby w zupełności odpowiadała swemu celowi:

1^0 Papier bez masy drzewnej, natomiast z pewnym dodatkiem szmat.

2^0 Linjament wykonany nie atramentem, który się zamazuje, lecz tuszami.

3^0 Karty szyte nie nićmi, które pękają i powodują rozsypanie się księgi, lecz każda wkładka przyszyta do szerokich tasiemek drutem zabezpieczonym od rdzewienia. Końce tasiemek ujęte między dwie warstwy tektury, przez co uniemożliwia się wyrwanie księgi z oprawy.

4^0 Grzbiet sprężynowy, który sprawia, że książka otwiera się płasko i dozwala pisać tuż przy grzbiecie.

5^0 Oprawa sporządzona z trwałych materjałów.

Skomplikowane czynności przy oprawie ksiąg handlowych uproszczono i przyspieszono przez zastosowanie licznych specjalnych maszyn i aparatów. Obok ksiąg handlowych, wyrabianych w przeszło 200 gatunkach składowych introligatornia produkuje dziennie 30 000 zeszytów szkolnych w kilku gatunkach i grubościach. Tak masową produkcję umożliwia odpowiednie urządzenie maszynowe, między innemi specjalna maszyna, która za pomocą trzech noży obcina zeszyty z trzech stron równocześnie. Również masowo wyrabia się tak dziś rozpowszechnione skoroszyty w dziale obejmującym kilka maszyn do wyrobu części metalowych oraz łamania kartonu. Oprócz tych najważniejszych wytwarza się i inne artykuły, ogółem 100 numerów składowych, jak n. p. kajety i bloki rysunkowe, kajety do nauki książkowości, notesy, bloki do notatek, blokowane rachunki i kwity, sygnatury i t. p.

Wyroby firmy opatrzone znanym znaczkiem ochronnym „dwa kręgle” cechuje solidne, staranne i estetyczne wykonanie oraz ściśle kalkulowane ceny.

E K

Zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą firma E. Kr. T. A. dostarcza swe wyroby tylko składom papieru i drukarniom.

Należy zaznaczyć, że firma ta przerabia wyłącznie krajowe papiery i materjały.

Alfabetyczny spis
Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy lub miejsce jego 5 groszy polskich. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Złoty polski oblicza się na podstawie zł. franka waloryz. w dniu odbioru pieniędzy.

Przedpłata miesięczna z dost. w dom 1 złoty polski podług kursu fr. wal. z dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego. Numer pojedynczy 25 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.